

KURJER LITWESKI

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rb. Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 sio. o pozycy państw, za wiersz peti lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 50 k. Z życia towarzyskiego. Zawiedzenia od 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmiejscie 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych proszę adresować: Do Redakcji „Kurjera Litwieskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty proszę adresować: Do Administracji „Kurjera Litwieskiego” w Wilnie.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocze	Kwartał	Miesięcznie
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—80
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. Za odnośno do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę

na kwartał I
na półrocze I
na rok 1915.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

Podaje do wiadomości, że kupony na termin 2-go stycznia 1915 r. od listów zastawnych tegoż Banku, od poniedziałku 15 (28) b. m. będą opłacane przez kasę Banku w Wilnie bez pobierania dyskonta.

52679

KOWIEŃSKIE TOWARZYSTWO

WZAJEMNEGO KREDYTU ROLNEGO,

Ponieważ, Szadowska ul. № 16, nie będzie czynnem od dnia 24 do 29 grudnia r. b.

S. P. Marja z Petrusiewiczów

GUMOWSKA

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła 15 grudnia.

Wyprawdzenie zwłok z domu, Antokol, № 111, do kościoła św. Piotra, odbędzie się we wtorek 19 grudnia o godzinie 6 wieczorem. Nabożeństwo żałobne w środę 17 grudnia rozpocznie się o godzinie 10 rano, poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają pograżeni w smutku Mąż, Syn i Siostra.

„Naglająca konieczność”

Wspominaliśmy już, że po utworzeniu się Komitetu Narodowego w Warszawie w pewnych kolach opozycji powstał projekt, wypowiedziany nawet w prasie, utworzenia czegoś w rodzaju drugiego Komitetu, lecz „demokratycznego”, mającego w swojej dziedzinie spraw uzupelniać niejako Komitet Narodowy. Projekt to w gruncie rzeczy bezpodstawny i nie mający widoków powodzenia, jak to już w swoim czasie zaznaczyliśmy. Potwierdzeniem tego znajdujemy w numerze „Kurjera Porannego”, który wyszedł świeżo po świętach.

Oto co „Kurj. Por.” w artykule p. t. „Naglająca konieczność” pisze: „Od chwili pojawienia się odezw Komitetu Narodowego, utworzonego przez stronnictwa prawicy, nie zabieraliśmy głosu w sprawie nowych wyborów, na jakie weszła myśl publiczna polska, oczekując zapowiedzianego zborowego wystąpienia stronnictw, zajmujących dotychczas wobec grupowania prawicy stanowisko opozycyjne. Mimo, iż od dnia enuncjacji Komitetu Narodowego upłynął już czas dość długi, mimo, iż stronnictwa opozycyjne nad tem wyśpieniem bardzo długo obradowały, do żadnego kroku grupowania opozycyjnych nie doszło. Są powody do powątpiewania, czy do tego kroku wogóle dojdzie, nie tyle ze względu na zasadnicze różnice dzielące między sobą liczne, wcale zróżnicowane, ale ze względu na balaamstwo pojęć, niemożność w zdawaniu sobie sprawy czego się pragnie i do czego się ma dążyć, przyzwyczajenie do myślenia stereotypowymi frazami i kalcetwo w myśleniu porażenia rzeczywistości wśród niektórych grup, kierowanych przez ścisłe staropanieńskie czy kawaliarskie sposoby odezwania i myślenia. Poważne stronnictwa opozycyjne nie miały do tej pory dość energii, aby wyrzekając się nadziei porozumienia z temi grupkami, zająć stanowisko własne. Według naszego przekonania ten brak energii przynosi niepowetowane straty sprawie publicznej. Stronnictwa te występowały zawsze w sposób stanowczy przeciwko oportunizmowi. Mają teraz tem większy

obowiązek zająć stanowisko niedwuznaczne i jasno określone, na których chcą nadal służyć sprawie narodowej.”

Obowiązek ten — zdaniem „Kurjera Porannego” — jest tem bardziej naglący, „że nie brak wysiłków dla balamucenia opinii i do wzmianki w nią, iż zapatrywania niektórych stronnictw uległy zasadniczej zmianie”. Na dowód tego wskazuje się na rozmaite pisma periodyczne, które dawniej miały wyraźne zabarwienie partyjne, dziś zaś zwracają się przeciwko tym, z którymi dawniej szły po jednej linii, komplementując zaś swych dawnych przeciwników. „Ton i sposób ich argumentowania — pisze dalej „Kurjer Poranny” — dotyka ciągle jedne tylko strony — uczciwość i łatwo przewidzieć, iż dźwiękiem tej strony przylgną wszelkie rozumowania logiczne. Słowa: „kocham” i „nienawidzę” są dla nich alifą i omegą wszelkiej polityki, przyzem jednak ten kadrył miłości i nienawiści przybiera tak dziwaczne figury, że często wir tej miłości ogarnia i to także, co wśród narodu oddawna oteżone jest dobre zastróżoną i z każdym dniem rosnącą nienawiścią, a w wir nienawiści wpadają najpoważniejsze i najcięższe troski ratowania przyszłości narodu wśród druzgoczącego świat kataklizmów”.

„Stronnictwa, na które spada nieslušnie odpowiedzialność za wszystkie te konwulsje hysterji literackiej — wywozi „Kur. Por.” — nie mogą dłużej pograżać się w filozoficznem milczeniu i w hamletowym rozważaniu problemu: *być czy nie być*, ale muszą zdać sprawę przed ogółem, jak wyobrażają sobie najbliższą przyszłość narodu” i t. d.

„Pozwolmy im — kończy „Kurjer Por.” — niedorzecznie myśleć, skoro tak szlachetnie czują i cierpią — odpowiadają ci, którzy są zapytani o powód tego milczenia. Należy tu jednak przypomnieć to, co pisał niedługo Kłaczko o bardzo podobnych do dzisiejszego sposobach oddziaływania na nerwy i fantazję ogółu: „W niedorzeczności jakiegos programu niera rękami przeciwko jego powodzeniu. Wykazanie jego niedorzeczności nie jest już rzeczą tylko teoretycznego obowiązku ale

praktyczną naglącą potrzebą. Bo jeśli według sławnego aforyzmu, milczenie ludów może być czasem nauką dla królów, to milczenie polityków nigdy nie jest oświeceniem publiczności... Wprawdzie, gdyby nam wolno było trochę więcej mieć wiary w zdrowy instykt i polityczny zmysł większego ogółu u nas, gdyby tak długie i tak bolesne nie nauczyło nas doświadczenie, jak mało w naszym narodzie waży zimna rozważa, a jak wiele natomiast czyni deklamacja i ta szlachetka fantazja, od której najmniej są wolni ci, co ze szlachetą całego serca robią dla ludu, moglibyśmy te oracje zostawić bez komentarza. W każdym zdrowym społeczeństwie podobne rozkiełznanie myśli wystarczałoby do odsądzenia mówcy od wszelkiego narodowego znaczenia i politycznego wpływu. Bo tak nie przemawia ani żaden mąż publiczny, ani żaden wódz zastępów. Takiego języka nie używa ani trybun żaden ludu, ani na serjo demagog. Tak tylko przystoi przemawiać niedoszłym beletryстам”. Konieczność poważnego traktowania rojeń i rozszczeń wcale niepoważnych było już „straszna kłątwa” czasów Kłaczki. I dziś, jak za jego czasów, na wyznach narodowego horyzontu stawiane są znowu dzikie watraki, z którymi trzeba się rozprawiać, mimo całego do donkiszoterji wstrętu”.

Obrazki berlińskie.

II.

Najbardziej interesującym dla nas jest rozdział VII, poświęcony „sprawie polskiej” w Niemczech. Na początku wojny garska z 40—50 ludzi, opowiada p. — ski, złożona z ugodowców starego typu w rodzaju Dzinatowski i z groszorbów niemieckich głosiła, że „po wojnie wszystko się zmieni”, że Berlin „odbuduje Polskę”, lub co najmniej znieśnie ustawodawstwo wyjątkowe i t. p. Po stronie przeciwnej stanęło całe 3 i pół milionowe społeczeństwo, ocenające własierwie wartość umizgów pruskich. W miarę postępu wojny i w kłiee prusofilów znać otreżwienie wyraża.

Po mianowaniu areybiskupa komendantowi twierdzy poznańskiej wydało się, że powinien za to dostać krzyż polski. „Zaczęto — pisze autor — o ten krzyż upominać się u duchowniństwa, redaktorów i działaczy politycznych, ale stał się fakt bardzo znamieny. Wszystkie pisma polskie, nie wyłączając nawet dzienników, ulegających wpływom areybiskupim, oświadczyły twardo, że nie tylko nie przyłożą ręki do sformowania legjonu poznańskiego, ale nie umieszają nawet odezwy do skladek na legjon galicyjski.

Gdy posłowie polscy dla uniknięcia wznoszonego ucisku z ciężkim sercem zdecydowali się głosiwać za kredytyami wojennymi, w kancelariach ministerjalnych zaczęto ich przyjmować bardzo uprzejmie i dawać do zrozumienia, że po wojnie sprawa polska ulegnie rewizji, że obecnie jednak uczynione ustępstwa poczytany były za słabość. Była wprowadzona pewna, nie posiadająca ważniejszych wpływów, grupa, złożona z polityków centrowych i skrajnie

liberalnych z małą domieszką dyplomacji sztabowej, która chciała dać polakom większy dowód zaufania. „Ale i ta grupa, nie tylko, że o restytucji choćby drobnej cząstki zaboru pruskiego na rzecz autonomji polskiej nie słyszeć nie chce, ale uważa w poufnych dyskusjach przyłączenie zachodnich gubernji Królestwa do Prus za postulat uprawniony i ustalenie t. zw. „linji Kreebeckowskiej” za pożądane”. Co stać się ma z resztą naszego kraju w razie tryumfu oręża niemieckiego, na ten temat snują tam niezłożone projekty. Mówi się o połączeniu z Galicją, o malutkiem państwie buforowym bez Galicji, także o „Reichslandzie” polskim bez własnej armii i bez własnego sejmku. Oczywiście ten i ów „przyjaciel” skreślił może plany rozleglejsze dla Polski, ale zawsze w ten sposób, by nietylko nie z ziem pruskich nie uronił, lecz jeszcze coś na polakach zarobić.”

Z chwilą jednak, gdy polacy tak w Królestwie, jak w Poznańskim nie wzięli się na lep umizgów pruskich i gdy oręż niemiecki odnosił na froncie zachodnim zwycięstwo po zwycięstwie, powiał wiatr inny w kancelariach. Jednocześnie Harden wystąpił ostro przeciw wszelkim obietnicom dla polaków, które zresztą niktogo obowiązuwać nie mogą i zakończył artykuł okrzykiem: „Tylko na popiołach orła niemieckiego mógłby orzeł biały swe skrzydła rozwinąć i lotać”. W dwa tygodnie potem drugi swój na ten sam temat artykuł zakończył słowami: „Jeżeli jeszcze potrzeba było dowodu, że Niemcy nawet na oień niepodległości polskiej zgodzić się nie mogą, to dowodu tego dostarczyła odezwa naczelnego wodza armji rosyjskiej. Skoro Rosja obiecuje polakom autonomję, to czyni to oczywiście w tej świadomości, że ten dar dla Polski godzi zabójstwo w interesy państwa niemieckiego. Chcą stworzyć nową Serbję na granicy naszej ojczyzny, a do tego my nigdy nie dopuścimy”.

Podobnież poseł Cleinow w „Grenzten”. I zech charakterystyczna. Nietylko żadne pismo niemieckie nie replikowało, ale nie chcieli nawet wydrukować odpowiedzi polaków. I tak się stało, że z brzoziarą w obronie polaków wystąpił ...p. Wilhelm Feldmann.

Pamiętnik p. — skiego pisany był przed ostatnim parlamentem, na którym uchwalono 5-miljardową pożyczkę. W Kole polskiem istniały wówczas dwa prądy. „Jeden — pisze autor — chce zażądać publicznie zniesienia ustaw wyjątkowych, drugi chce w milczeniu zawotać wszystko, czego rząd domagać się będzie, i, zdaje mi się, że ten właśnie weźmie górę nad żywiołami radykalniejszymi. „Kolo” co najwyżej przedstawi swoje życzenia na poufnej konferencji przywódców frakcyjnych w pałac kancelarja i otrzyma muzykę oklaski za to, że wyzreknie się dyskusji publicznej”. Są jednak posłowie (według p. — skiego do demokracji narodowej należący), którzy są przeciwni wszelkim targom, w obawie, że za miskę soczewicy w postaci drobnych ustępstw rząd pruski mógłby kupić sobie sympatje polskie i osłabić niezbędną w chwili obecnej opozycję polityczną zaboru pruskiego”.

P. — ski nie zgadza się z poglądami ostatnich, sądzi on, że maloduszne ustępstwa są najlepszą metodą demaskowania prawdziwej duszy pruskiej. „Oto — powiada — klasyczny przykład. Rząd pruski, obawiając się, że posłowie poznańscy mogą istotnie spełnić swą groźbę, wnieśli interpelację i wywołali zgryzły w sztucznej solidarności całego państwa, o której tyle się mówi i pisze, obiecal w zakresie szkolnictwa i prawodawstwa parcelacyjnego uczynić ulgi polakom. I oto ukazały się dwa reskrypty: Jeden począł „dla celów religijnych” wprowadzić do szkół ludowych dwie godziny języka polskiego tygodniowo, ale tylko... w obrębie miasta Poznania.

Drugi zmieniła o tyle ustawę, zabraniającą chłopom polskim budowania domów mieszkalnych na własnej ziemi, że podczas wojny ohydne to prawo nie ma być stosowane do żołnierzy polskich w armji niemieckiej.

A więc nie zgodzono się nawet na dwugodzinny wykład języka polskiego w całym zaborze pruskim, tylko w mieście Poznaniu. I pozwo-

lono zawiesić walkę z Drzymalitami tylko na czas wojny i tylko wobec żołnierzy polskich. Jakby żołnierz, leżący w rowie strzeleckim, mógł myśleć o budowaniu chaty!

Czyż może być jaskrawsza ilustracja dla „dobrej woli” rządu pruskiego? Czyż może być lepszy środek agitacyjny, jak wskazanie takich dobrodziejstw i takich ulg politycznych?!

Cała perfidja Prus krzyczy w tych ustępstwach. Point de réveries! Nawet w chwili, gdy potop grozi Rzeczy niemieckiej, jeszcze brzmi okrzyk krzyżacki: Nie dla polaków!“(

Z przeżytych wrażeń.

III.

Zdawało nam się, że gościenny dom pp. Kinderów będzie dla nas przystanią, kiedy odpocznemy po tej nocy męczącej, po tych dniach pełnych grozy. Niestety! Zawiodła nas ta nadzieja. W godzinę po przyjeździe, ledwie zdążyliśmy posilić się i położyć, znów usłyszeliśmy kanonadę i kilka szrapneli padło w ogrodzie. Zerwaliśmy się z łóżek przerażeni. Był to dalszy ciąg bitwy lodzkiej i oddał przez cały tydzień nie mieliśmy chwili spokoju. Strzelano niekiedy tak blisko, że słychać było gwizdanie pocisków i wszystkie szyby drżały w pałacu.

O zmroku mgły wieczorne, nasycone łuną pożarów, wisiały nad ziemią, jak skrawione całuny. Palili się okoliczne wieś i miasto, palili się dwory sąsiadów i przyjaciół, tyle mienia, tyle pracy ludzkiej szło na marne, a na pobojowiskach piętrzyły się stopy trupów...
Jeden z ludzi, wysłany do Lutomska, wrócił z wiadomością, że oprócz spichlerza wszystkie budynki zgorzały, a z miasteczka ocalała jedna tylko ulica. Posłaniec kilkakrotnie wyprawiany do Puczniewa, nie mógł wcale tam dotrzeć i mój szwagier dotychczas nie wie, co się stało z jego majątkiem, w którym usadowili się Niemcy.

Sąsiednie Pabjanice były przepelnione rannymi. Córki pp. Kinderów, którzy założyli tam szpital i utrzymują go własnym kosztem, codziennie jeżdżily do Pabjaniec opatrywać rannych i zawoziły im przysmak własnoręcznie gotowane.
Nie jadalismy masła, nie pijalismy śmietanki, gdyż mleko od wszystkich krów w Widzewie szło dla rannych i dla dzieci robotników. W miarę jak pogłębiała się ochłania niedoli, wzrastało miłosierdzie ludzkie. Po tygodniu, niustanny huk armat stał się dla nas męczarnią nie do zniesienia, postanowiliśmy więc wyjechać do Warszawy, tembardziej, że bitwa zamiast się oddalać, przybliżała się i niebezpieczeństwo było coraz większe. Obiecano nam trzy miejsca w pociągu sanitarnym, który w po-miedzialek 30-go listopada (n. stylu) miał być wyprawiony z Łodzi. Mój szwagier, siostra i ja wyjechalismy z Widzewa wczesnym rankiem i o g. 9-jej byliśmy już w Łodzi. Ledwie zdążyliśmy dojść piechotą do mieszkania naszych znajomych — dorodek nie było — rozpoczęło się bombardowanie miasta przez Niemców.

Niepokój i twoga żelaznymi klezczami ścisłaly nam serca; czy pociąg wyciądze czy zdołamy dostać się na dworzec bez szwanku? Nerwy, od tak dawna szarpane straszniemi wrażeńiami, nie mogly już znieść złośliwego trzasku szrapneli, które sprawiały znaczne spustoszenia i zabijały sporo ofiar.
O 1-jej powiedziano nam, że pociąg wkrótce wyruszy. Szczęśliwie przebylismy niewielką przestrzeń, dzieląc nas od stacji kolejowej, gdzie kończono ładować do wagonów 1500 rannych pod osobistym kierunkiem Guezkowa, któremu dopomagali dzielnie przedstawiciele inteligencji i arystokracji rosyjskiej. Między sanitariuszami zbierającymi rannych na pobojowiskach, byli młodzieńcy z najlepszego towarzystwa warszawskiego; pełnili ochotnie ciężką służbę i dla miłości bliźniego narzali się na niebezpieczeństwo, gdyż niemy strzelali do pociągów sanitarnych i raz doбили 20 rannych.

Zanim zalatwiono różne formalności, upłynęły trzy długie jak wieczność godziny, podczas których bombardowanie nie ustawało ani na chwilę. Dopiero o 4-jej, kiedy kilka pocisków padło w obrębie stacji —

jeden pęk na szynach — a na przedmieściach bito się na bagnety, pocig ruszył, ciągniony przez dwie lokomotywy.

Dopiero za Andrzejowem odetchnięliśmy leż; odległość tłumila loskot kanonady, ale w Kolszkach na widok ognistych sygnałów znowu ogarnął nas niepokój: bitwa toczyła się koło Brzezini. W Skierniewicach staniem Komitetu Obywatelskiego ranni dostali po kubku gorącej posilnej zupy. Stalismy tam bardzo długo; obraz zniszczenia na tej stacji i na innych żalem i goryczą przejął mi serce; za co my tak cierpimy, za co!

Z Łodzi do Warszawy podróż trwa tylko trzy godziny; tym razem trwała 20-wagony były nieoświetlone i nieopalone, za cale pożywie nie w ciągu doby musiała starczyć jedna malutka buleczka, a jednak nikt się nie skarżył, łatwiej bowiem znieść głód i zimno, aniżeli huk armat. Nie dojechalismy nawet do Warszawy, gdyż o 8-jej rano za Włocławem pociąg stanął. Czekalismy cierpliwie kilka godzin, widząc jednak, że wyprężniło lokomotywy, wysiedlismy i piechotą doszliśmy do stacji towarowej, zkad poszło się do dorodźki.

We dwa dni później, kiedy ostrzeliwanie Łodzi nie ustawało, a Pabjanice zostały zagrożone, moja siostra, brat i troje jego dzieci powozem wyjechały z Widzewa na Tomaszów i w cztery dni dopiero dobili się do Warszawy.

Podczas naszego pobytu w Warszawie, Niemcy znowu rzucili kilka bomb. To przepełniło miarę naszych udręczeń. Spokojni spokojni za jakąś cenę! Więcej już człowiek znieść nie zdoła. Jedźmy na Litwę, do naszych braci, oni przyczną nas pod swój dach, gościnią i kęsami chleba podzielią się z tulaczkami. Sami tyle wycierpieli, że najlępij nasze zrozumieją cierpienia. I oto jesteśmy w starym, przemyślnym dworze litwiskim, wśród znanych ludzi, którzy starają się osłodzić naszą gorzką dolę i mówimy sobie że Iza w oku; kto leży na serce litwina, ten się nie zawiedzie.

Zofja Sokolowska.

Horodźki, w grudniu.

Wydawnictwa gwiazdkowe.

KONRAD CHMIELEWSKI „Z życia naturalisty” — myśli i wspomnienia. Warszawa. J. Lisowska.

Książka to takiego typu, że z przyjemnością odczytać ją mogą ludzie dorodli i dojrzalsi młodzieńcy. Autor dał w niej serce obrazków, pełnych prawdą odczucia i uwiekim swojskością, idącym ku nam z głębią i łąk naszych, z opisów serdecznego współżycia z przedstawicielami przyrody żywej z przezyc prostych, a głębokich, którzy z przyrody, postacię ludzi i zwierząt stoja tu przed nami, jak żywe, jasniejsze w oczach naszych w aureoli takiego umiłowania, jakiego otoczył je może tylko taką sijną teńsią, którą „dla Pani swej i Matki ma zawsze uśmiech serdeczny i duszę pełną ukochania”.

Do najładniejszych w zbiorce należą obrazki „Wróbel”, „Miska”, „Nowy nauceiciel”, „Czerdzistówka” i najwładniejszej i najbardziej moze charakterystyczny dla autora obrazek „Z życia naturalisty”. Minowalnie bowiem, po przeczytaniu „myśli i wspomnień”, chciałoby się zastosować do autora charakterystyki jego Janka — chowanego na pozach Goszczyńskiego, Sowińskiego i Ujejskiego — naturalisty, co w gruncie rzeczy był poetą lirycznym, kochał się w swiatach i zachodach barwnych, dostawał obledu od czasów wiosny, halcyonował w księżycowe noce i „został naturalista, aby cale życie tęsknić do literatury”.

Dla młodziecy, lubiącej myśleć poważnie, książka p. Konrada Chmielewskiego może być miłym podarunkiem gwiazdkowym.

S. Stud.

EDMUND JEZERSKI „W odcieni wojny”. Warszawa. 1915. J. Lisowska.

Powieść to — pozwolmy sobie tak się wyrazić — zbyt aktualna. Treść jej wojna obecna i przygody dwóch chłopców, uczniów szkół warszawskich, którzy będąc na wycieczce krajoznawczej trafiają do niemieckiej, potem jeden z nich walczy, jako ochotnik w armji francuskiej, drugi zaś jest sanitariuszem przy wojsku rosyjskim.

Nie uważamy za wskazane pod względem pedagogicznym branie za kazivo do powieści dla młodziecy opisy faktów, które nieprzyjęły jeszcze przez sprawiedliwą historji. Z konieczności muszą się tu znaleźć pewne przykrawstrowania, jak znaleź w danej powieści, opisane chwilowego pobytu

bohaterów w miewoli niemieckiej, lub apolceza Franoji i jej stosunku do polaków.

Wreszcie, rani nas, w zakończeniu pracochwyt autora, że "razem z pokonaniem przemyślą pruską szklaną na zawsze niesprawiedliwie i nokiak na ziemi" — zdaje się, że Prusy wzięły na siebie monopol utoku i przesławiają!

S. Stud.

Informacje i ogłoszenia.

Honorowi członkowie uniwersytetu jurjewskiego (dorpacckiego).

Rada uniwersytetu jurjewskiego wybrała na honorowych członków uniwersytetu Naczelnego Wodza, króla Piotra serbskiego i następcę tronu serbskiego, królowiczyca Aleksandra.

Odmienienie.

Ministerium komunikacji rozstało cyrkularz, zabraniający sprzedawania w kioskach gazetowych na stacjach kolei żelaznych pism w języku niemieckim.

Jak donosi prasa petrogradzka, główny zarząd poczty i telegrafów zamierza w przyszłości zamieścić mianowania osób pochodzenia niemieckiego na stanowiska naczelników okręgów i urzędów pocztowo-telegraficznych.

Przeciw drożyznie zapalek.

Władze akcyzowe zebrały wiadomości o niezwykłym wzroście cen na zapalki. W gubernacji kijowskiej, wileńskiej i innych kupcy podnieśli cenę do 100 proc., chociaż akcyza na zapalki podwyższona została tylko o 10 proc. Sprawą tą żywo zainteresowało się ministerium finansów, polecając zarządkującemu akcyzą w państwie dostarczyć ministerium bliźszych materiałów, zamierzając wystąpić z wnioskiem zmniejszenia cen handlu zapalkami w rękach rządu.

Zażona taryfa przewozowa.

W Nr. 2367, "Zbiornik taryf" zostały ogłoszone nowoustanowione następujące taryfy żelazne za przewożone karmy dla bydła: Za przewóz wagonu siana, słomy i traw — taryfa dyferencjalna lit. 3 obniża stawkę o 15 — 30 proc. zależnie od odległości i pojemności wagonu, zaś za przewóz wagonu lub w pudach otrąb i makuchoń — taryfa dyferencjalna Nr. 4 bis obniża stawkę o 20 — 40 proc., zależnie od odległości.

Powwyższe ulgi obejmują do d. 1 (14) maja wymienione ładunki, adresowane na stacje, leżące w granicach powiatów gub. wileńskiej, z wyjątkiem stacji: Wilno, Landwarów, Nowa Wilejka i Jaszuny.

Ulgi stosowane są do wszystkich ładunków bez specjalnych świadectw i niezależnie od tego, do kogo i w jakim celu są przewożone.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w wtorek — św. Euzebjusza, według now st. — św. Tomazsa B. Kant. M. Jutro — św. Łazarza, Olimpij (suchy dzień), według now st. — św. Eugenjusza B. W.

— **Temperatura.** Dziś, o g. 1 w 4^o termometr Reauna, wskazywał — 4^o.

— **TEATR, MUZYKA I SZUKA.**

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś, w wtorek, po raz trzeci interesująca sztuka Lavandana p. t. „Obowiązek” z p. Wagierza w jednej z ról głównych.

Jutro, w środę, dyrekcja teatru polskiego występuje z prośbą o wybór królowiczy Otokarowskiego p. t. „Jarmark małżeńskich” z udziałem całego zespołu dramatycznego. Rzecz ta pełna humoru, werwy i sytuacji komicznych, grana była kilkadziesiąt razy z rzędu na scenie warszawskiej z dużym powodzeniem.

Przedstawienie sobotnie dyrekcja teatru przeniosła na beneficj jednego z najprzewodzących artystów p. Zygmunta Kulakowskiego. Na przedstawienie to beneficjent wybrał doskonale wodewil w 3 aktach p. t. „Zonaty kawaler”.

— **Z Tow. popierania sceny polskiej.** Obecny sezon teatralny ma charakter wyjątkowy. Zarząd Tow. popierania sceny nie mógł z powodu wojny

marzyć o ogłoszeniu konkursu na dyrektora, o zawieraniu umowy na lat kilka itp. I dlatego też przynają zaproszeń pod dyrekcją p. Książka zaproszenie jedynie w kwocie 1,000 rb. Uważają jednak smutną pracę trupy oraz nader ciężkie jej położenie, w tych dniach przynają dodatkową zaproszenie w kwocie również 1,000 rb., z których pierwszą ratę już wypłacił.

OSOBISTE.

— **Prezes Rady ministrów,** sekretarz stanu Goremykin, w niedzielę przejechał przez stację Wilno w drodze do Petrogradu.

— **P. Józeł Odlański** Poczubott z Hory przybył wczoraj do Wilna. Wreśliśmy mu nadesłane do Administracji naszego pisma ofiary w kwocie rb. 1,281 kop. 20 oraz dwie paki ubrań, książek itp. Szczegóły podamy jutro.

— **Sprostowanie.** Na wiceprezesa Tow. Lekarskiego na ostatnim posiedzeniu obrano dr. Kogana, nie Koczana, jak błędnie wydrukowano w Nr. 302 „Kurjera Lit.”.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **W litewskim T-wie** pomocy ofiarom wojny. Na żądanie 22 członków T-wa z lewicy, na dzień 7 (20) bm. zostało zwołane w Wilnie powołanie walne zgromadzenie T-wa powyższego.

Przedmiotem rozprawy był wniosek powyższych 22 osób powiększenia liczby członków zarządu z 15 do 27 w tym celu, aby w nim mogły być reprezentowane nie tylko stronnictwa konserwatywne litewskie lub osoby bezpartyjne, lecz też odłamy lewicowe.

Bliźsze szczegóły z zebrania tego znajdujemy w N-rze 282 „Viltis”, która w dłuższym felietonie p. Bezparyjnego objawiła zwycięstwo klerikalno-nacjonalistycznego zarządu T-wa.

Przybyło do murów po-franciszkańskich blisko 300 osób. Zebrani podzielili się odrazu na trzy części: prawą stronę sali zajął „prawica”, lewą — „lewica” i centrum — kobiety, które i tym razem zarówno jak i na poprzednim zgromadzeniu T-wa zdecydowały o jego wyniku. Przewodniczył ks. Olszewski.

Strony walczące na mównicy „Viltis” podzieliła krótko na „katolików”, „antikatolików”. Pierwszy zabrał głos b. poseł Buła, ostro wystąpiwszy głównie przeciwko ks. Olszewskiemu (niestety „Viltis” zarzutów tych ściśle nie wymienia). Zdaje się, że jeszcze szerszą i gorącą zaatakował zarząd p. Maszotas. Pana Varnasa również z lewicy „centrum” niewiele do głosu nie dopuściło, co „Viltis” wprawdzie w widocznej zadowoleniu. O wystąpieniach tych trzech przedstawicieli opozycji litewskiej „Viltis” odzywa się z burzeniem, lecz czy jest ono uzasadnione z braku podania przez to pismo tekstu mów sądzić nie możemy. Z uznaniem odzywa się o formie przemówień również opozycjonistów pp. Śliewicza, Janulajisa i Jana Wilejsza. Natomiast z uwielbieniem powitał p. Bezparyjny głosy księży Kraujaisa i Olechny i Malawskiego oraz redaktora teże „Viltis” p. Dowidajisa, broniących zarządu i przemawiających przeciw powiększeniu jego liczby.

W rezultacie dzięki „centrum” wniosek 22-uch upadł i wszystko w T-wie zostało podawane, co jednak, jak sądzić można z „Lit. Żinioš”, zgola nie wpłynęło na stosunki wewnętrzne w społeczeństwie litewskim. J. Bekampis w N-rze 191 „Lit. Żinioš” całą odpowiedzialność za skutki składa na „grabarzy jedności”, którzy nowe T-wo obrali sobie za teren do walki w imię egoizmu partyjnego, nie może być tu bowiem mowy o jakichś zasadach, na które w niem miejsca niema.

STOWARZYSZENIA.

— **Z Tow. popierania pracy społecznej.** Rada Stowarzyszenia dla rozwoju prywatnych instytucji dobroczynnych i użytku ogólnego na ostatnim zebraniu rozpatrywała podania złożone przez kuratorów Towarzystwa. Naogół złożono 29 podań, w których krutorowie wskazywali 24 instytucje zasługujące na poparcie. Po dłuższych naradach uchwalono w roku bieżącym przetrzymać zapomogi:

a) Z patronatu S. i. I. Montwilów dla T-wa „Dom Serca Jezusowego”.

b) Z patronatu K. i M. Protasewiczów dla T-wa „Powszechność i Praca”.

c) Z patronatu J. Montwilla E. Borkiewicza i P. Kończy dla litewskiego T-wa „Zyburelis”, lub polskiego T-wa gimnastycznego „Sokół” w Wilnie, do uznania ogólnego zebrania kuratorów.

d) Z patronatu K. Protasewiczowej dla wileńskiego T-wa opieki nad dziećmi (na sekcję bezpłatnych obiadów).

Ogólne zebranie kuratorów T-wa odbędzie się w lutym roku przyszłego.

— **Odzież dla Królestwa.** Komitet wileńskiego oddziału Tow. pomocy polakom ofiarom wojny prosi nas o zaznaczenie, że ofiary w odzieży, obuwiu itp. na rzecz ludności Królestwa, jako też w ogóle na polaków ofiary wojny, przyjmowane będą codziennie od 11 do 3 w mieszkaniu dr. Safarewicz (Portowa 6d m. 2). Przyjmowaniem ofiar odbywać się będzie pod kierownictwem członka komitetu, p. Elżbiety Żukowskiej.

R Ó Z N E.

— **Odczyt dr. Boguszewskiego.** Dn. 20 bm. (2 stycznia) o godz. 8 w. w sali „Sokoła” dr. Jan Boguszewski wygłosi odczyt p. t. „Grzechy naszego dzieciństwa”. Prelegent poruszy sprawę wychowania w ogóle i wychowania fizycznego, a w szczególności skautingu.

— **„Litwa — Koronie”.** Komitet organizacyjny „Dni polskich” w naszym mieście rozstał do osób, które wezmą udział w pracy, odczyt z formularzami, do wypełnienia nazwiskami tych, którzy podejmą się kwesty. Osoby, które otrzymały lub otrzymają jeszcze formularze zwrótne, proszone są niniejszem o nadesłanie wypełnionych nazwiskami formularzy do dn. 20 bm. (2 stycz.).

— **Rewizja szkół handlowych.** Przyjechał do Wilna, delegowany przez ministerium handlu i przemysłu, inspektor okręgowy rzecza, radca stanu Felchner, w celu dokonania rewizji szkół handlowych.

— **Centrał. szkoły felczerskiej** w Wilnie skończyło w roku bież. 22 uczniów.

— **Zgon.** W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł w Wilnie radca izby sądowej wileńskiej rzecza, radca st. A. K. Berg.

S A D Y.

— **Za brudne podwórze** w domu Nr. 29 przy ul. Wielkiej, właścicielka jego, p. Römerówna, została skazana przez sędziego pokoju na grzywnę 200 rb.

— **Śmierć podstrzelonego.** Ranny w dn. 12 (25) bm. wystrzałem Wincenty Karzewski, lat 20, zmarł w niedzielę w szpitalu św. Jakuba. Oficję jego Stanisław Karzewski, któremu jednocześnie z synem, przestrelono nogę, żyje i leży się w tymże szpitalu.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

— **Wypadek.** Wypadł z konia podchorążym Karłowiczem, który ranny został w brzuchu. Wszczęto sprawę karną.

zarządzie ziemskim specjalnego wydziału, mającego na celu pośrednictwo w kupnie i sprzedaży produktów gospodarstwa wiejskiego i t. d.

— **Witebsk.** Obecne wybory do zarządów ziemskich wyznaczyły się samodzielnym wystąpieniem w nich grup włościańskich, które wywarły wyraźny wpływ na wynik tych wborów. W pow. gródeckim członkami zarządu zostali dwaj włościanie zaś w powiatach potockim, rzyrzykim i dziwińskim po jednym. Natomiast w powiatach wileńskim i siebieńskim ostatecznie zostały składy zarządów ziemskich zostały wyszarowane.

— **Iłumeń.** Ziemstwo powiatowe iłumeńskie wyasygnowało 3,000 rb. na rzecz Królestwa Polskiego za pośrednictwem zarządu mińskiego Tow. Rolniczego.

— **Smuck.** W dobrach Mościliwiczach księża Radziwiłła spalili się śpiączkę ze zżółżem, należącemu do dzierżawcy p. Rymaszewskiego. Straty wynoszą 15,000 rubli.

— **Pińsk (kor. w.).** Od d. 24 do d. 30 listopada (7 — 13 grudnia) miały miejsce tygodniowe obrady ziemstwa powiatowego pińskiego. Brało w nich udział około 30 radnych. Radni polacy stawili się wszyscy w liczbie sześciu, nie wyjąwszy nawet p. Romana Skirmuntia, przybyłego w tym czasie z armii czeskiej.

Przy omawianiu budżetu ziemstwa pińskiego p. St. Świeżyński przedstawił okropny stan dróg w powiecie, uniemożliwiających komunikację. Tymczasem wydatki na drogi budżet przewiduje zaledwie w sumie 13,442 rb. 50 kop., czyli 3 proc. z ułamkiem całej sumy budżetowej. Na wniosek tedy p. Świeżyńskiego ziemstwo uchwaliło powiększenie opodatkowania ziemskiego o 5 proc. specjalnie na fundusz drogowy, przeznaczony na reparację dróg, mostów, grobli i t. p.

Na szkolnictwo przeznaczono 171,092 ruble.

Pewną sumę wyasygnowano na pomoc materialną ofiarom wojny, uchwalając ją przesłać do Komitetu Centralnego W. Ks. Tatjana Mikolajewy w Petrogradzie, do miejscowego t. j. pińskiego oddziału tegoż Komitetu i pińskiego związku ziemstw.

O ofiarach wojny w Król. Polskim ziemstwo pińskie wiodziecnie zapomniało.

Sprawa przyjęcia legatu s. p. Dymicza, o którym wspominaliśmy w N-rze 289 „Kur. Lit.”, wywołala ożywioną wymianę zdań. Jak wiadomo zmarł w testamentem nakazał symonii swemu sprzedawcą folwark posiadany na Woliynie. Z sumy otrzymanej ze sprzedaży polecił 5,000 rb. złożyć w jednej z instytucji kredytowych na rzecz pińskiego ziemstwa powiatowego, które jednak będzie mogło podnieść tę sumę wraz z zaletami procentami dopiero za lat — 200 i użyć na cele społeczne.

Oprócz tego testator zastrzegł, by ziemstwo za lat 50 odrestaurowało należącego nagrobek, zaś za lat 100 zbudowało na grobie jego kaplicę w stylu byzantyjmskim, podobną do cerkwi rzyzyjskiej istniejącej w Karlsbadzie.

Obecny na zebraniu syn zmarłego p. Dymicz, oświadczył, że pomimo pewnych wadliwosci prawnych i trudności finansowych wykonania zapisu, będzie się on starał, po porozumieniu z pozostałymi spadkobiercami zapis wykonać, ewentualnie z pewnymi zmianami, ułożonymi wspólnie z pełnomocnikami ziemstwa, w każdym zaś razie przysparzającą nam część sumy spadkowej złoży w ofierze ziemstwo pińskie, nie korzystając z wad prawnych testamentu.

Odpowiadał p. Dymiczowski młodszemu od „stołu polskiego” p. Stanisława Wyzdga, zaznaczając, że przy dobrym woli spadkobierców pewne wady formalne i trudności wykonania zapisu dadzą się usunąć w drodze układu polubownego i aktu darowniczego przez spadkobierców s. p. Dymicza na rzecz ziemstwa pińskiego, przy czym mogą być ułożone warunki bardziej prawom obowiązującym odpowiednio i do wykonania nie zbyt trudne a zarazem możliwie najbliższe życzeniom ofiarodawcy.

W końcu syn nieboszczyka i obecni radni zgodzili się na to, że suma 5,000 rb. zostanie złożona w kasie ziemstwa,

za które zostaną kupione walory państwowe i złożone, jako fundusz imienia s. p. Dymicza, stanowiący depozyt ziemstwa pińskiego bądź do banku państwa, bądź też do kasy powiatowej pińskiej, a następnie lokowany za kupione nowych papierów procentowych dla powiększenia funduszu s. p. Dymicza — od tego — co prawda b. odległego — terminu, w którym ziemstwo będzie miało prawo użyć zapisanej sumy na cel użytkowości publicznej. Po kilku razach przemieniach, wszyscy obecni radni uchwilił pamięć s. p. Dymicza — w imieniu ziemstwa pińskiego do frakcjonowania i zawarcia układu polubownego w imieniu ziemstwa pińskiego ze spadkobiercami testatora.

Wybory odbyły się szybko i składnie. Porozumienie nastąpiło, więc żaden z nich się nie ujawnił. Dotychczasowy zarząd ziemskiego p. Fotiński, bawiący większą część roku w Petrogradzie jako poseł do Rady państwa w wyborach, zrezygnował. Rezygnują również członkowie zarządu p. Reismüller i p. Dymicz, tak że z dawnego zarządu gotów jest zostać tylko zastępca prezesa zarządu p. Gejbroch. Wybory powołały na stanowiska prezesa zarządu ziemskiego p. I. A. Papa-Afanaszowa (oica).

Wybrano też na członków zarządu: pp. St. Świeżyńskiego (prawie jednogłośnie), Gejbroch i dr. Georgiewskiego. Wiceprezsem został p. Gejbroch.

Do komisji rewizyjnej powołano m. in. z polaków, Romana Skirmuntia i Stanisława Wyzdga.

— **Niedawno** za prasą litewską podaliśmy streszczenie sprawozdania posłów litewskich zjazdu miejscowości w gub. kowieńskiej, dotkniętych inwazją niemiecką. Obecnie zapożyczamy z Nr. 910, wydanego w Kownie pisma „Litowska Rus” wyjątki z obszerniejszego artykułu, dosadnie ilustrującego trudności w życiu kowieńskim. Jak nie zdaje, redakcja „Litowska Rus” posiłkowała się materiałem ze źródeł miarodajnych.

W pow. telzewskim wojska niemieckie nawiedziły tylko dwie gminy nadgraniczne — kretynogwską i gorzdowską.

Gmina kretynogwska uciepiała wskutek najazdu w stopniu nieznanym. W kilku wypadkach niemiecy zabierali chleb i karfiole. Nieprzyjacieli zbawiali się tylko w grupach po kilku ludzi, tak, że o ileby włościanie posiadali broń jakąkolwiek, to ludność mogłaby własnymi siłami zatłoczyć się z drobnymi podjazdami niemieckimi. Kilkakrotnie ze strony Prus bombardowano miasteczko Kretynogw (leżące nieopodal granicy), lecz nikt z mieszkańców nie uciepiał.

Gmina gorzdowska częściej była najeżdżana przez niemieców, niż kilka wypadków ostrzeżeniawo miasteczka Gorzł (leżące w pobliżu samej granicy) zarówno ogniem karabinowym, jak i działowym. W każdym poszczególnym wypadku nieprzyjacieli wypuszczało 50 — 60 pocisków armatnich. Oddziały niemieckie w granicach tej gminy zabierały było oraz z pola kartofle i inne produkty. Zdarzył się też wypadek napaadu na majątek p. Parzewskiego (Jakubów), wozu którego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

W pow. rosieńskim niemiecy poczynili szkody znaczniejsze.

Ludność gminy chwejdańskiej nie poniosła strat od nieprzyjaciela. Śród włościan tej gminy odezuwa się stosunek nieprzyjaciela do żydów, których oskarżają o sprzyjanie niemcom i pośredniczenia o szpiegostwo, za co niemiecy ogłosiłi bojkot żydów. Z tego niemiecy obrabowali dwór, uprowadzili było, lecz oddział rosyjski dopędził i odebrałszy łup z powrotem, zwrócił go p. Parzewskiemu.

falność w celu przyśpieszenia zalawienia rzeczonych podań przez odnośne władze.

Polowanie tych jeńców jest niezmiernie ciężkie; świadczą o tem między innymi depesze, otrzymane przez Komitet od 700 polaków, interwencyjnych w Kolskanie, oraz listy, nadesłane z Orenburga, Wiatki i innych miejscowości.

Niezależnie od tego, Komitet postanowił popierać starania osób wysiedlonych z kraju, aby uzyskały prawo powrotu, o ile w każdym poszczególnym wypadku okaże się to możliwe z punktu widzenia przepisów wojenskich.

Członkowie Komitetu otrzymali już o. general-gubernatora wojennego...

Z Galicji.

Skoly prywatne w Galicji. (AP.) Ogłoszono zawiadomienie general-gubernatora o szkolach prywatnych w Galicji i na Bukowinie.

Od dnia 1 stycznia 1915 roku dozwołone będzie otwarcie takich szkół przy zachowaniu prawidła następujących: Należy uzyskać pozwolenie specjalne general-gubernatora w odpowiedzi na starania odpowiednio, do których przyłączona powinna być lista nauczycieli.

Wszelkie zmiany w składzie nauczycielskim muszą się odbywać z wiedzą i za pozwoleniem general-gubernatora. Na jego żądanie nauczyciele są usuwani od obowiązków.

Na nauczanie języka rosyjskiego ma być poświęcone nie mniej, niż 5 godzin na tydzień w każdej klasie.

Historia, geografia, język polski i literatura mogą być wykładane jedynie według podręczników dozwołonych w państwie rosyjskiem, lub dopuszczonych przez general-gubernatora.

Religia powinna być wykładana przez nauczycieli tego wyznania, do którego należą uczniowie.

W szkołach, utrzymywanych przez zakonników i zakonnice klasztorów rzymsko-katolickich, nie powinni się uczyć uczniowie prawosławni lub uczeni.

Asygnaty miejskie i pomoc urzędniczym w Lwowie. Zabięgi prezydenta Lwowa, dr. Rutowskiego, jak informuje lwowski „Dziennik Polski”, odniosły skutek; rząd pozwolił na emisję asygnat kasowych miejskich w sumie 1 miliona rubli z prawem obiegu w Królestwie i Galicji.

Tak więc miasto uzyskuje możność pokrycia najpilniejszych potrzeb w najbliższej przyszłości.

Asygnaty te po 5, 10 i 20 koron wykonane zostały w fabryce Banku przemysłowego w Lwowie według rysunków, dostarczonych przez artystę-malarza Wyrzyńskiego.

Sprawa pomocy urzędnikom, którą prowadzą prezydent Rutowski i wiceprezydent dr. Stahl, już dojrzewa i w najbliższych dniach będzie rozwiązana. Obradował w tej sprawie magistrat, była ona też przedmiotem posiedzenia prezydium, zastępującego Radę miejską. Układ kompromisowy, w którym o bok gminy miasta Lwowa biorą udział: Bank krajowy, Bank przemysłowy i Bank hipoteczny, będzie zawarty przed 1 stycznia 1915 r. (now. st.), tak, że już w pierwszej połowie stycznia nastąpi wypłata urzędnikom przysługującej im pomocy.

Urzednicy wszystkich rang mają otrzymać 33 proc. swych poborów miesięcznych, zaś funkcjonariusze niższych kategorii: oficerzy itp. asygnaty na bezpłatne obiady dla siebie i swych rodzin w kuchniach miejskich i 25 kor. gotówką, zaś podurzędnicy i służba również bezpłatne obiady i 5 kor. gotówką. Urzednicy będą mogli nadal korzystać z obiadów w kuchniach miejskich dla inteligencji za złożeniem opłaty 15 hal. od obiady.

Projektowane jest, aby pomoc dla urzędników była w przyszłości stała, to zn. aby podobnie jak w styczniu otrzymali ją w następnych miesiącach.

Zaznaczyć jednak należy, że na udzielenie pomocy urzędnikom w sposób wyżej podany nie nadeszło jeszcze zezwolenie władzy.

Reformy podatkowe. Z Kijowa telegrafują do „Wieczernieje Wr.”: „Odwiercieli urzędnicy izby skarbowej, wysłani do Galicji dla zbadania jej życia ekonomicznego.

Zaprojektowano całkowitą reformę systemu podatkowego. Uznano, że system austriacki polegał na wysokiem opodatkowaniu ludności wiejskiej - rusińskiej - i niskiem opodatkowaniu miejskiej - polskiej i żydowskiej”.

Ofiarność w Lwowie. W przeddzień miasta Lwowa złożono następujące ofiary: „Galicyski Bank Kupiecki” kwotę 250 koron (dwieście pięćdziesiąt koron) jako „dar gwiazdkowy” dla najbardziej potrzebujących. Zakład narodowy im. Osewskiego kwotę 200 koron na rzecz biednych i pozostających bez pracy pomocników i pracowników drukarskich i introligatorskich.

Mednarodowa Gwiazdka. W szpitalach Czerwonego Krzyża w Lwowie urzędzona była Gwiazdka dla rannych wszelkiej narodowości. W środę odbyła się takta uroczystość w pawilonie prof. Sahramowa w obecności ks. arcybiskupa Teodorowicza i wielu osób z arystokracji. W każdej prawie sali ustawiono Boże Drzewko z podarunkami dla wszystkich chorujących. Przemawiali ks. arcybiskup, ks. kanonik hr. Bardeni (po niemiecku) oraz skarbnik Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża dyr. Bolesław Lewicki. Chorzy i ranni dziękowali w języku polskim, niemieckim, rosyjskim, serbskim, wlośkim, węgierskim i czeskim. Następnie różne narodowości po kolei odpisywały swoje kolony.

Nastrój był - pisał lwowski „Dziennik Polski” - wprost niezwykły. Była to polska Gwiazdka dla narodów, uczczenie narodowości. Tego, który przyszedł pokój głosił na ziemi...

wśród najstraszniejszego zamętu, jaki kiedykolwiek na świecie szalał.

Z Rosji.

Bojkot przemysłu niemieckiego. Moskiewskie Towarzystwo Kupieckie w komunikacie swym, wysłanym do różnych towarzystw nawołuje do bojkotu towarów niemieckich i prosi o komunikowanie mu, bez jakichkolwiek warunków, że w takim razie niemieckich towarów nie może się obejść przemysł państwowy, również prosi o wskazanie możliwych dróg uwolnienia się od niemieckiego towaru.

Narady zapobiegawcze. (AP.) Tu-wa lekarzy rosyjskich im. Pirogowa pozwolono na zwolnienie w Moskwie w terminie od 28 do 30 bm. (10 - 12 stycznia) narady lekarzy- bakterjologów i przedstawicieli lekarzy- sanitarnych organizacji ziemskich i miejskich w celu obrony ludwka z chorobami epidemicznymi w związku z czasem wojennym.

Walka z pijactwem. (AP.) W celu walki z pijactwem w Rydze władze zamknęły na zawsze do 200 restauracji i trattjeri i około 300 piwiarni.

Na obczyźnie.

Kolonja polska w Ufie, licząca 2 tys. dusz przychodzi z pomocą jeńcom polakom, którzy przez Ufe wysłani są na daleki wschód.

W Ufie jest parę tysięcy jeńców austriackich, w tej liczbie większość stanowią polacy, reszta czesi i rusini. Co niedziela kęś tych jeńców puszają do kościoła na mszę. Wśród nich jest wielu nie mających ubrania i bielizny, to też kolonja pomaga czem można.

Niedawno zawiązał się tu w Ufie podkomitet niesienia pomocy dla zrzuconych i głodnych Królestwa Polskiego. Kilkaset rubli już odesłano do Piotrogradu, do Komitetu Polskiego na ofiary wojny.

Z Sztary na gubern. ekaterynosławskiej (kor. w.). Wypadki rozrywające się na ziemiach naszej ojczyzny żywo obeszły miejscową kolonję polską, skupiającą się głównie przy lincie Towarzystwa Nikopol - Marjupolskiego pod Sartana.

Na wieść o nędzy w kraju, zaraz po pierwszej inwazji niemieckiej, złożono na ręce pp. Pilarskich, znanych tutaj ze swej filantropijnej działalności, z górą 1200 rb. oraz nieco ubrania i bielizny, które to rzeczy i gotówka odwiezione zostały do Warszawy.

Następnie zwrócono się do władz o załatwienie w Nokolopu oddziału petrogradzkiego polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny.

Nim jednak zalawiono niezbędne formalności, staraniem pp. T. Kobylińskiego, St. Majowskiego i K. Praussa urzędowo wzięto pod uwagę.

W sali teatralnej klubu pracowników hut Nickel amatorów odegrali 1-aktową komedyjkę S. Dobrzańskiego „Kajolę” i farsę H. Piatkowskiego „Nasze bzik”. W części koncertowej wystąpiła ze śpiewem p. A. Kosiewiczowa i p. W. Piotrowski. Akompaniowała śpiewom p. H. Szczępańska. Deklamowała także p. S. Strzelecka. Publiczność przeważnie polska, wypełniająca salę po brzozi, ożywianie przyjmowała świetną grę amatorów. Zwłaszcza grę p-ny St. Mianowskiej i S. Majowskiego oraz dawpnie monologu S. Strzeleckiego nagradzała burza oklasków. To też z żalem prawie opuszczano miłą salę teatralną, przystrojona w kwiaty i barwy narodowe polskie. Wielu z publiczności wypowiadało życzenie, żeby takie wieczory urządzało częściej. Szlachetny cel i życiowe przyjęcie publiczności powinno zachęcać amatorów do nowej próby. Wieczór ten przyniósł czystego dochodu około 400 rubli.

Niezależnie od powyższego przedstawicieli kolonji wspólnie z zarządem miasta Marjupola w połowie listopada zorganizowali „kwestę nieznaną” furgonami która trwała trzy dni. W Marjupolu ofiary zbierały panie z towarzystwa rosyjskiego i polskiego, a w lincie Nikopol, Providence, Sartanie i okolicy pp. Pilarscy z inżynierem R. Dąbkowskim. Zebrano kilkanaście furgonów rozmaitych rzeczy, które, po rozpakowaniu, wysłane zostaną w polowie na potrzeby armji, i w polowie do Centr. Kom. Ob. w Warszawie.

Oprócz tego katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Marjupolu asygnowało ze szopkiarych swych funduszy na rzecz ofiar wojny polaków 500 rb. Miejscowy proboszcz ks. Sowiński z dobrowolnych składek parafjan również zebrał kilkadziesiąt rubli.

Wreszcie polacy, pracownicy huty Nikolskiej, obciążyli się na cały czas trwania wojny dobrowolnym podatkiem, wynoszącym przeszło 200 rb. miesięcznie. W pierwszym miesiącu z tego źródła uzyskano z górą 400 rb.

Do samoopodatkowanie się jest tem znamiennejsze, że suma potrącać miesięcznych od każdego pracownika na lincie cele, np. na utrzymanie szkoły polskiej przy lincie, gdzie pracują dwie nauczycielki polski, na katol. Tow. Dobr. w Marjupolu, na rannych, na rozmaite wydatki parafjalne i t. d. przeszedł 15 proc. od pobieranej pensji.

Gdy zwyczajny jeszcze, że przy każdej z tysięcy rodzin jest członkiem jednego lub dwóch towarzystw w kraju („Dom Serca Jezusowego” w Wilnie także ma tutaj swych członków-wielbilie), że każdy prawie pręmuje pismo polskie, że każdy głosi nieszczęśliwy wypadek w kraju gorącym echem odbija się w sercach, a co za tym idzie i w kieszeniach tuberculezji kolonji, przekonamy się, jak serdecznie kontakt istnieje z krajem macierzystym i jak trwałe tu kwitnie miłość do tej niebezpiecznej matki-ojczyzny.

nie przygotowano cmentarza. Groby kopane są w rzędy równoległe, przycze-pu po jednej stronie groby protestanckie, a po drugiej katolickie. Każdej nocy wyrastają nowe mogiły. Niezaczyszczenia do Ciecchocinka dygnitarze i księżęta Rzeczy, odwiedzając rannych, Obecnie w Ciecchocinku leży rannych jeden z księży Rzeczy niemieckiej.

Z Łodzi.

Z Łodzi donoszą, że znajdują się tam sztaby dwóch korpusów niemieckich, lecz wojsk niemieckich jest bardzo mało. W początkach grudnia, jak twierdzi prasa rosyjska, niemiecy wydali rozkaz, aby zgłosili się do władz wojskowych wszyscy pospolitycy I i II rzędu. Przybyło 150 osób, których wysłano do Niemiec jako jeńców. Aresztowane zostały również osoby, będące na służbie państwowej. Szesnaście osób rozstrzelano za niestawienie się u władz wojskowych jako należących do pospolitego ruszenia. Chociaż niektórzy przedstawili białe bilety, dowodzą, że zupełnie nie należą do wojska, niemiecy na to nie zwrócili uwagi i oświadczyli, że ich „nie obchodzi jakie mają bilety”.

Ostatnie rezerwy niemieckie. Z Łodzi donoszą, że w Niemczech polowano pod broń ostatnie lata pospolitego ruszenia, nie wyłączając robotników w kopalniach węgla w Westfalji (przeważnie polacy). Wskutek tego powołania wywóz węgla niemieckiego do Holandji zupełnie ustał.

Panama w Czerwonym Krzyżu niemieckim. O sprawie polowano pod broń ostatnie lata pospolitego ruszenia, nie wyłączając robotników w kopalniach węgla w Westfalji (przeważnie polacy). Wskutek tego powołania wywóz węgla niemieckiego do Holandji zupełnie ustał.

Prasie rosyjskiej komunikują z bezwzględnie jakoby wyrogodnego bródka, że w Berlinie wykryto obrzymią panamę w Czerwonym Krzyżu. Sprawa polega na tem, że niemiecki Czerwony Krzyż rozporządzał wielomilionową sumą, która w roku 1913 zwiększyła się o 10 milionów marek, dzięki ofierze bezimiennego (Wilhelm i jego rodzina).

Gdy się rozpoczęła wojna, w zarządzie Czerwonego Krzyża zaczęto wstrzymywać wypłaty różnym dostawcom. Oto wielka fabryka środków lekarskich w Darmstadtzie poskarżyła się wyższemu władzom rządowym na niepunktualne wypłaty w Czerwonym Krzyżu; następnie skargi analogiczne zaczęły wpływać i od innych przedsiębiorców.

Wyjaśniło się, że osoby stojące na czele niemieckiego Czerwonego Krzyża zajmowały się spekulacjami giełtowymi i grały za pieniądze Czerwonego Krzyża.

Prócz tego w kasach towarzystwa, zamiast pieniędzy, znaleziono walory dywidendowe na kilka milionów marek. Wógólny deficyt Czerwonego Krzyża dochodzi obecnie do kolosalnej sumy — 15 milionów marek.

Nastrój w Berlinie. Artykuły świąteczne dzienników berlińskich utrzymane są w tonie naogół bardzo pesymistycznym. Odbiera się z nich wrażenie, że niemiecy martwiąc nie tylko niepowodzenia militarne—o niepowodzeniu bowiem stanowczem narazie, zdaniem ich mówicie dziś jeszcze zawzięcie—ile raczej niedołałne postanowienie przeciwników doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca. Zwłaszcza wyraża o równowagi prasę niemiecką ostatnia deklaracja rządu francuskiego, rozwiewa ona bowiem ostatecznie nadzieję Niemiec zawarcia z Francją oddzielnego pokoju, do czego skierowane były usiłowania dyplomacji niemieckiej ostatnich czasów.

Przygotowanie do odwrotu. Jak donoszą z Berlina do Kopenhagi, prasa niemiecka przygotowuje ogólnie publiczność do możliwości odwrotu z Królestwa Polskiego, oświadczając, że wobec silnej obrony przepraw rzecznych przez rosjan, przełamaniu linii nieprzyjacielskiej jest bardzo utrudnione.

Zjazd ormiański. D. 25 b. m. (7 stycznia) w Tyflisie odbył się szeszechrosyjski zjazd ormian, zwolany za pozwoleniem namiestnika Kaukazu hr. Woroncowa-Daszkowa. Zjazd trwać będzie trzy dni: 25, 26 i 27 grudnia starego stylu. Oczekiwany jest przyjazd przedstawicieli ormian z całej Rosji. W zjeździe wezną również udział delegaci ormian zamieszkałych zagranicą i w Ameryce. Przybędą mianowicie delegaci londyńskiego „stowarzyszenia ormiańskiego” i paryskiego „Komitetu ormiańskiego”. Na zjeździe omawiane będą kwestje związane z przyszłym ustrojem Armenji tureckiej, sprawa pomocy ofiarom wojny z Turcją i uciekinierom ormiańskim.

Sprawie organizacji Armenji tureckiej poświęcony będzie również ormiański wieczór w Piotrogradzie d. 16 (29) b. m. z udziałem rosyjskich działaczy politycznych.

Referat gen. Krańczoneo. (AP.) Z Bukaresztu donoszą pod datą 13 (26) bm. Były minister wojny, general dymsjonowany Krańczoneo, wygłosił w akademji rumuńskiej opinję swoję o wojnie obecnej. Przedewszystkiem oświadczył on, że powodem wojny jest imperjalizm niemiecki, dążący do roztoczenia hegemonji Niemiec nad całą Europą. Armja francuska już nie może być zniszczona, zaś armja niemiecka może tylko cudem mieć względne powodzenie, ponieważ do tego czasu,

po czterech miesiącach wojny, armja niemiecka nie mogła zwyciężyć armji francuskiej, a austriacy nie byli w możności wstrzymać nacisku armji rosyjskiej, by zwrócić się z pomocą niemcom.

Pomimo ofensywy niemieckiej, armja rosyjska zgola nie znajduje się w niekorzystnej sytuacji strategicznej, mogąc doprowadzić do jej porażki. Skrzydła armji rosyjskiej nie znajdują się w niebezpieczeństwie, linje komunikacyjne zabezpieczone, pojedyncze armje nie odcięte jedna od drugiej — jednym słowem front rosyjski jest silny i nawet gdyby udało się niemcom go odprzeć, to drugie linje oporu są jeszcze silniejsze. Ale sprzymierzeńcy wykombinują jednocześnie energiczną ofensywę, decydującą zwycięstwo będzie po ich stronie.

Przechodząc do roli Rumunji, general zaznaczył, że geograficzna sytuacja królestwa daje mu wielkie znaczenie wobec Rosji i Austrii. O ileby Rumunja zdecydowała się wystąpić przeciwko Austrii, armja rumuńska dokonałaby idealnych operacji strategicznych i siłę armji, wynoszącą obecnie 560 tysięcy bagnetów, zwiększyłaby się do miliona.

„Chociaż w chwili obecnej jestem człowiekiem prywatnym, mówię general, nie mogę publicznie wypowiedzieć istoty owych „idealnych operacji strategicznych”.

Zachowując neutralność, Rumunja okazuje ogromną usługę Austrii i należy się dziwić, że Austrija gwałtem własnemu bezpieczeństwu nie zaproponuje Rumunji, że ogłosi autonomję Transylwanji.

General zakończył swój referat zwróceniem się do obecnego pokolenia, wzywając je, by starało się urzeczywistnić ten rumuński ideał narodowy, w imię którego pokolenia przeszłe tak uporczywie walczyły.

Z Albanji.

(AP.) Z Vallony donoszą, że admirał Petris, komendant eskadry wlońskiej, zwrócił się do ludności albańskiej z odezwą treści następującej: „Już kilkakrotnie wybuchły poważne zamieszki, paraliżujące pracę, ruch handlowy i wszelką inicjatywę, narażając na niebezpieczeństwo życie i majątek mieszkańców. Rząd wloński, stojąc na straży bezpieczeństwa publicznego w Albanji, pragnie waszego spokoju, któremu grozi niebezpieczeństwo. W myśl waszych życzeń marynarze angielscy wysadzili desant, aby zabezpieczyć krajoję spójkę, a mieszkańcom nieuczynalności osobista.

(AP.) W d. 15 (28) b. m. przybył do Vallony pułk bersaljerów, po którego przybyciu cofnięty został na pokład statków desant marynarzy wlońskich.

Próba neutralności Bułgarii. Rząd bułgarski nie odpowiedział jeszcze na notę Angliji o protektoracie nad Egiptem.

Posłowie bułgarscy muzutanie posiadają informacje z Konstantynopola, że uznanie przez Bułgarię protektoratu będzie uważane przez Turcję za casus belli.

Obawa napadu na Trjst. Gubernator Trjestu wydał rozkaz zasłonięcia okien od morza wobec możliwego napadu na Trjst eskadry angielsko-francuskiej.

Pertraktacje pomiędzy Włochami i Austrią. „Koelnische Zeitung” urzędownie zaprzecza wiadomościom o pertraktacjach pomiędzy Włochami i Austrią w sprawie Trjestu i przyległości. Wbrew jednakże temu komunikują, że pertraktacje takie odbywają się i Austrija w zasadzie zgadza się na ustąpienie Trjestu, lecz austriacycy dyplomaci, popierani przez ks. Biłowa, nalegają, aby doezkać się końca wojny w celu uniknięcia zaburzeń wśród ludności Austrii, która mogłaby słusznie uważać w tych ustępstwach oznakę słabości państwa i początek jego podziału.

NA FRONCIE ZACHODNIM. (AP.) Urzędowo komunikat paryski z dn. 14 (27) bm.: Nieprzyjacieli w ciągu całej przeszłej nocy, po silnem ostrzelaniu działowem wojsk naszych, które okopywały się pod la Boisel i w okolicy, dokonali dwóch energicznych lecz bez powodzenia ataków. Francuzi mocno osiedli w szanach zdobytych pod Puy Salens na prawym brzegu Mozy i umacniają się na pozycjach zajętych przez nich pod Colomes.

St. Di było bardzo silnie bombardowane przez niemców od godzin 9 rano do południa.

(AP.) „Ag. Havasa” urzędownie donosi, że zdobyty przez francuzów w szanach, w okolicy Perthes pod wojny składa się z dwóch karabinów maszynowych, dwóch armat z lawetami, jednego działa 5-cio centymetrowego z wieżą pancerną i szybkostrzelnego działa 3-centymetrowego. Zdobył także 3-żywi i silny obrony nieprzyjaciela, co jednak nie jest wstanie zastrzyć nacisku francuzów.

Na terytorjum pomiędzy morzem a rzeką Lys dzień 14 (27) b. m. przeszedł w spokój, jedynie od czasu do czasu trwała wymiana strzałow armatnich. Poniędzy Lys i Oise nie zaszło nic ważniejszego. W dolinie rzeki Aisne i w Szampanji toczą się walki artylerji. W okolicach Perthes niemiecy po silnem ostrzelaniu w dział usilowali zawiadnąć szanami, zabranymi im przez francuzów, lecz

atak ten został odparty przez artylerję i piechotę francuską.

Na wzgórzach Argonnes francuzi pomsunęli się trochę naprzód. Na południe od St. Hubert jedna kompanja francuska pomsunęła się o sto do dwustu metrów i artylerja francuska ostrzeliwała z armat wówz, w którym niemiecy musieli opuścić kilka szanów.

Pomiędzy rzekami Moza i Mozella, na wschód od St. Mihiel dwa ataki niemieckie zostały odparte.

Sterowice niemieckie, bez jakiegokolwiek potrzeby z wojennego punktu widzenia, rzucił około 10 bomb w środkowej części Nancy.

Lotnicy francuzi rzucili bomby na hangary lotnicze we Frascati i na jeden z dworów kolejowych w Metz, gdzie zauważono znaczny ruch pociągów.

W Alzacji górnej francuzi znów pomsunęli się naprzód, na linji wzgórz powyższych nad Cernay i odparli tu kilka ataków niemieckich.

Pomiędzy urzędowem komunikatami francuskim i niemieckim zachodzi jawną sprzeczność. Niemcy zapewniają, że odparli wszystkie ataki francuzów i uważają, że ofensywa francuska skazana jest z góry na niepowodzenie. Jednakże francuzi widocznie wszędzie posuwają się naprzód, czego dowodzi zajęcie całego szeregu miejscowości.

Straty armji francuskiej. Francuska komisja wojskowo-sanitarna donosi, że pomiędzy 15 września a 30 listopada n. stylu w szpitalach wojskowych pozostało 489,773 rannych francuzów. Z tych powróciło do szeregów 79 proc., a umarło 2 i pół proc.

WALKA POWIETZNO-MORSKA. (AP.) Admiralicja angielska komunikuje:

W d. 12 (25) bm. niemieckie okręty wojenne, stojące na kotwicy pod Kukshaven, zaatakowane zostały przez 7 aeroplanów, które wleciały z okolic sąsiadujących z Helgolanden. Aeroplany te konwojowane były przez jeden krążownik lekkij, jeden torpedowiec i łódzie podwodne. Jedyn tylko niemiecy zawyżyli z Helgolanden okręty angielskie, wznięszy się dwa Zepelliny i trzy albo cztery hydroplany i napadły na statki angielskie. Rozpoczęła się walka krążownikow typu najnowszy z niemiecką flotą powietrzną. Okręty angielskie, szybko manewrując, zdolały uniknąć ataku niemieckich łodzi podwodnych. Zepelliny odbywa bez trudności zmuszono do ucieczki strzałami armatniami z krążownikow „Endawfrad” i „Aretusa”. Hydroplany niemieckie rzuciły kilka bomb, które spadły w pobliżu statków angielskich, nie trafiając w żaden. Okręty angielskie przez trzy godziny manewrowały około wybrzeży zajętych przez niemców i nie były atakowane przez statki niemieckie. Okręty angielskie pomyślnie przyjęły na pokład trzech lotników z ich aparatami, inni trzech lotnicy, którzy aparaty zostały zatopione, zostali uratowani przez angielskie łódzie podwodne. Okazał się brak jednego lotnika, którego rozbity aparat był widzialny mniej więcej o 8 mil od Helgolanden. Los tego lotnika niewiadomy, jak również nieznane są wyniki szkół, poczynionych przez lotników angielskich niemcom, jednakże wszystkie bomby zostały zrzucone w punktach, pod względem wojennym ważnych.

WYPRAWA LOTNICZA. (AP.) Z Londynu donoszą: W d. 11 (24) bm. dowódca morskiej eskadry napowietrznej, Davis, ukazał się nad Bruksela na biplanie, w celu rzucenia 12 bomb na hangar lotniczy, gdzie znajdował się niemiecki „Parisfist”. Lotnik angielski rzucił 10 bomb, lecz wskutek gestych kłębów dymu, wzbijających się nad hangarem, niemożliwe było skonstatowanie osiągniętych wyników.

Wojsko belgijskie. Wojska belgijskie poboru 1914 r. ćwiczące się obecnie we Francji, udadzą się na front na początku stycznia. Belgijscy rozporządzają prócz wojska obecnego garnizonem twierdzy, które nie brały jeszcze udziału w bitwie nad Yserą oraz pokazną liczbą ochotników.

Katastrofa torpedowca. (AP.) W d. 14 (27) bm. kontrtorpedowiec angielski wpadł podczas burzy morskiej na rafy podwodne około wybrzeży Szkocji i zatonął. Zalógę uratowano.

Pomoc Japonji. Jak donosi „Stampa”, ostatnie transporty wojsk australijskich szły aż do kanału Suezkiego pod strażą nie tylko angielskich okrętołwo wojennych, ale i japońskich.

O Tunis. (AP.) Z Paryża telegrafują pod datą 14 (27) b. m., iż w kompetentnych kołach zaprzeczają wiadomości, podane w jednej z gazet genuewskich, według której Francja zamierza jakoby niezłocznie anektować Tunis.

Tymczasem protektorat obecny zdawala Francji i nie myśli wcale rząd republiki o jego zmianie.

Wyrzucanie żydów z Palestyny. Według wiadomości, otrzymanych w Salonikach z Jafy, Porta poleciła żydom poddanym rosyjskim opuścić Syryję i Palestynę, wyznaczony im 2-miesięczny termin do likwidacji ich interesów.

Neutralność Hiszpanji.

(AP.) Piszac o neutralnosci Hiszpanji, „Temps“ przyznaje, ze nadzwyczajna drażliwosc sprawy nie moze nasuwac roznowi hiszpanskiemu potrzebie ostroznosci, jednakze podlug wszelkich oznak, w sferach konserwatywistow przewaznie, dzieki stanowisku zajetem przez Don Jaime Bourbon i niepowodzeniem niemow, daje sie zauwazyć wzniecenie sympatii ku Francji. Gazeta „Temps“ konstatuje przyjazny charakter stosunkow francusko-hiszpanskich i dochodzi do wniosku, ze mlodziacze neutralnosci Hiszpanji nie przeszkadza wzroslaniu sie liczby stronnikow Francji.

Echa wojenne.

W poludniowej czesci powiatu kozienickiego w gub. radomskiej na kazdy morg ziemi wlosciwskiej przypada srednio strat od 30 — 50 rubli, a na morg ziemi dworskiej od 50 — 90 rb., nie liczac strat poniesionych przez spalanie budynkow ogniem artyleryjskim, jak rowniez strat poniesionych przez przeniesi. Na ziemi dworskiej straty sa wieksze dzieki wyzej kultury rolnej i przez tego ulegl zagladzie zywy i martwy inwentarz.

Posel litewski, Lezas, który niedawno wrócił z objazdu gub. suwalskiej, stwierdzil, ze caly pograniczny pas tej gubernji jest tak zniszczony przez okopy, ze nie moze być mowy o jakichkolwiek planach w roku przyszlym. Ludnosci mieszka w ziemiankach. Byly wypadki spehnieci glodowych. Na miejscach powstalo kilka oddzialow komitetu litewskiego pomocy ofiarom wojny.

Jak informuje prasa zydzowska, straszna niedza panuje obecnie w Lodzi. Brak wszelkich produktow spozytych, a glownie maki, węgla i nafity. W hotelach i domach prywatnych zimno dokuczal straszliwie. Znana czesc ludnosci musi sie wyrecz jedzenia miesa. O chleb jest bardzo trudno; za funt placza prawie dwa zloty, lecz czesto za te sume dostac nie mozna. Kartofle i warzywa sa rzecza zlytku, na ktore mozga sobie pozwolc jedynie ludzie bogaci. Okolice miasta sa zurjowane; domy czesciowo zburzone. Ludnosci podmiejska przywodorowala do miasta, co jeszcze powiekaszalo niedze w Lodzi. Zebrawina bezustanna na ulicach wywiera przegmbiajace wrazenie. Na kazdym kroku spotyka sie ludzi zbranzych. Do meszacy o tem „Moment“, dodaje jeszcze, ze niemcy aresztowali wydawce

i dwóch redaktorów jednej z gazet lodzkich, których wyslano do Niemiec. O jakiej gazecie mowa, niewiadomo.

Do wladz rosyjskich naplywaja skargi, ze w miasteczosciach Krolestwa, zajetych przez wojska niemiecckie, zwlaszcza w poblizu granicy pruskiej, przesunety dokonujaja wyreb lasow nie tylko rzadzowych, ale i prywatnych, których wlasciciele maja jakow zbiegli. Wyrabowany jest przewaznie starodrzew, który podwodami wywozony jest do Prus.

W Kielcach, wskutek braku dowozu, panuje wielka drozyna. Z powodu przepelnienia miasta zajete sa wszystkie hotela i wolne dotad lokale. W restauracjach za talera zupy zjadaja 40 kop., za kawalek miesa 1 rb., za tablicke czekolady w sklepach — 75 kop. Tytoniu brak. Komitet Obywatelski zabiega o sprowadzenie artykułow najpotrzebniejszych, jak dotad, jednak bezskutecznie.

Przed tygodniem powrócilo do Warszawy kilka osob, które wyjechaly z Berlina dopiero w grudniu. Osoby te stwierdzaja, ze brak zywnosci, a zwlaszcza lepszej maki, daje sie tam dokladnie we znaki. Ludzie posiadajaja tam maku kartoflana nawet do wypieku chleba mieszajaja ja z zywnia. Niemcy i gazety niemiecckie ciagle rozgłaszaja, ze Warszawa jest juz zdobyta przez niemcow. Przez kilka dni wierzyli juz w to nawet warszawianie bedacy w Berlinie. Potem jednak znalezi w cukierni „Czas“ krakowski, w którym wyliczono grywanie w Warszawie w teatrach satyki antyniecieckie. Warszawianie stad wymiarkowali, ze niemcy ich oklamuja. W ostatnich czasach w Berlinie kazano polakom uważanym za jeńcow melodiwać sie w cyrkulach dwa razy dziennie: „przed poludniem i po poludniu“. Polacy ratuja sobie w ten sposob, ze przyehodza do cyrkulu przed 12-ta w poludnie i przoszekawaja kwadrans, zwiawijaja sie powrotownie „po 12-tej“, co odpowiada doslownemu brzmieniu prawa.

W poblizu Lipawy fale morskie wyrzycily na brzeg zupełnie nieszkodzona barkę, nalożawaną dużą ilością artykułow spozytych, konsewy, trunkow, ubrania, broni palnej i bialej. Na brzoce tej nie bylo ani jednego oziwieka. Przy wyładowaniu znalazono jeszcze, oprócz wyszczególnionych przedmiotow, 6 tysięcy par bielizny trykotowej. Mieszkancy nadbrzezi ni cały „podarunek morza“ oddali wladom. Bez wapienia byla to barka niemieccka.

DO PRENUMERATORÓW I CZYTELNIKÓW „KURJERA LITEWSKIEGO“.

Administracja „KURJERA LITEWSKIEGO“, pragnac umozliwic najszerszemu oglowi poznanie naszego pisma, uprasza niniejszem wszystkich naszych prenumeratorow i czytelnikow o przyslanie Administracji adresow tych ich znajomych, którzy „KURJER LITEWSKIEGO“ nie prenumeruja, a którzy mogloby, ich zdaniem, zwiekszyc liste naszych prenumeratorow.

Podlug nadyslanych nam adresow wysylac bedziemy przez jakie czas OKAZOWE NUMERY „KURJERA LITEWSKIEGO“ BEZPLATNIE.

Adres szczegolowy prosimy skierowac NIEZWLOCZNIE do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Ostatnie telegramy. Otrzymane w nocy 15 (28) grudnia.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 15 (28) bm. Komunikat sztabu Wodz Naczelnego:

Pomiedzy dolna Wisla i Pilica powazniejszych starc bojujacych w dn. 14 (27) bm. nie bylo. Czesciowo utarczki niemcow wszedzie zostaly oparte, zwlaszcza duze straty odnieśli niemcy podczas niefortunnego dla nich ataku na poludnio-wschod od Skierniewic. Pomiedzy Pilica i gornym biegiem Wisly niemcy przeszli do obrony. Wojska nasze szturmow wziely wiec Szczytniki, uporczywie bronione przez austriakow, przycem z lewego brzegu rzeki Nidy ostatecznie nieprzyjaciel zostal wyparty.

Na poludnie od gornej Wisly, na froncie Opawowie — Biecz, akcja walki rozwija sie w dalszym ciagu pomyslnie dla wojsk rosyjskich.

Od 5 (18) do 13 (26) bm. w tym

okregu wojska rosyjskie wziely do niewoli 200 oficerow i 15 tysiecy żołnierzy, oraz zdobyly 40 karabinow maszynowych.

Coianie sie austriakow w okregu przelaczy Dukli i na drogach od Liska przybiera coraz bardziej poispieszny i bezladny charakter.

W dn. 13 (26) bm. wojska rosyjskie wziely tu do niewoli okolo 5 tysiecy jeńcow.

Operacja przeciwnika, polaczona z przemieszaniem wojsk z pod Czeskostochoy w kierunku Karpata, wobec kontrmanewra w dn. 14 (27) bm. wojsk rosyjskich ostatecznie zakonczyla sie dla przeciwnika kompletnym floscem.

Petrograd. (AP.) 15 (28) Urzedy komunikat austriackiego sztabu generalnego o ostatniej porazce armji austriackiej w Karpatach zredukowany zostal w nastepujacych ostroznych wyrazach: „Wobec oienzy wojsk rosyjskich w kierunku Rymanow — Tuchow, wojska austriackie na galicyjskich podgorzach Karpac odsmute zostały wstecz“. Do tego prawdopodobnie, aby zapewniec niemoznelibe wyprawdzania jakichkolwiek wiadomosci przez opinie publicznej w Austrii, dodano nastepujace nieoczekiwane oswiadczenie: „Sytuacja w Karpatach bez zmian“.

WOJNA Z TURCJA.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu armji kaukaskiej z dn. 15 (28) bm.:

W kierunku oltynskimi wojska nasze przeszedzly rzeka Laurin wstrzymaly ofienzywe znacznych sil turckich. W okolicach Sarukamsy akcja bojowa rozwija sie. W dn. 13 (26) bm. w okolicach Dutah ofienzywa rosyjska uwieczniona zostala zajeciem linii Chamur-Agadawe, sklad turcy odstapili, ponoszac znaczne straty w jeńcach. Na innych frontach bez zmiany.

ZMIANY W ADMINISTRACJI.

Petrograd. (AP.) 15 (28) bm. Pomochnik warszawskiego general-gubernatora w dziale policyjnym general-lejtnant Uthof zostal uwolniony z swego stanowiska na wlasna prosbę z powodu rozstroju zdrowia z awansem na generala piechoty, z prawem mundur i emerytury. Natomiast naczelnikowi petrogradzkiego gubernialnego zarzadzadzkiemu general-lejtnantowi Klykowiwi Najmilosciwiej polecono objac stanowisko pomocnika general-guber-

natora warszawskiego w dziale policyjnym.

Z MANDURJI.

Mukden. (AP.) 15 (28) b. m. Gubernator oglosil odepwe do chiniezsko mahometan, w ktorej znaczaca niedorzeczosc agitacji osob podejrzanych w celu nadania wojnie, ktora prowadzi Turcja z mocarstwami trojporozumienia charakteru „wojny swietej“ na koriszc czynnej pomocy Turcji ze strony chiniezskow mahometan.

Na szeregim swiecie.

Urodziny. (AP.) Królwa wloska powila córke. Stan zdrowia królwey i nowonarodzonej księżniczki kompletnie pomyslny.

OFIARY

dlonez w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Od polakow z Litwy dla polakow w Krolestwie Polskim. Marja Szwanska 10 rb., Mieczyslawstwo Bohlanowiczowie 50 rb., Marysienska, Ronia i Dudek Bohlanowiczowscy 5 rb., Marja Pivoni 5 rb., Stefania i Robert Tyminsey 3 rb., I. Konopacka 50 rb., Mikolaj Staniawicz 6 rb., Mieczyslaw Lisowski 3 rb., Boleslaw Mikulski 20 rb., Marja Mikulska 3 rb., Witold Poliski z Johanna 10 rb., Maciejowstwo Jamontowice 90 rb., I. J. Michalowscy 4 rb., D. I. 2 rb., Koroniarz 3 rb., Felicia Staszewicz 10 rb., Stanislaw Staszewicz 3 rb., Iza i Lidia Staszewicz 2 rb., Filka Staszewicz 50 kop., J. Halciska 3 rb., Stanislaw Puhaczewski 1 rb., W. Osipowiczowna 10 rb., J. Zyllinski 3 rb., Jozefowstwo i Antonina Przyalowsky 10 rb., Dowgiallowicz-Nowicki 3 rb., M. Michalowski 3 rb., M. Gutman 3 rb., L. Slomski 3 rb., M. Szapelko 3 rb., J. A. Bohuszewicz 3 rb., S. Lewowski 3 rb., Piotrowiczowna 20 rb., Marja i Franciszek Jankiewiczowie 15 rb., 17 grudnia w rocznicę smierci izydzianki, s. p. Piotra Swiezkiego — zona i córka 10 rb.

Na dom Sera Jezusowego. I. Michalowski 1 rb., L. Okuszkowa 3 rb., zamiasc choinki 1 rb., ku uczeniu s. p. drogiego Stanislaw 15 rb., ku uczeniu s. p. Dominika Lappy Wiktorja Malinska 3 rb.

Dla bezdomnych Kalisz. Joanna Mikulska 5 rb. Dla staruszek Romanowskich. Joanna Mikulska 3 rb. Dla przybzyszow z okolie objetych przez wojne. Marja Kuczyńska 1 rb., Stanislaw Puhaczewski 1 rb.

Na ochranke dla dzieci polakow z Warszawy. Zamiast choinki i zabawek na gwiazdke Wandzia Mikulski 6 rb., 65 kop., Wicjo Mikulski 6 rb., 65 kop., Ludwika Pektolowska 3 rb., Jurasz Zemlicki 10 rb., Tola, Zuzia, Lado i Gienio Pocobutowice 2 rb., 89 k., Nella Witte z Windawy 10 rb.

Na szpital rolnikow kowieniickich. Stanislaw Puhaczewski 1 rb. Do Komitetu pan polak. Piotrowiczowna 6 rb.

Na ochranke „Powsciaglowosc i Praca“. Z wlasnych oszczednosci Janka i Zygmusz 1 rb., Aleksandra Burzyńska 1 rb., L. Okuszkowa 3 rb.

Zoszczedzone na wiecezy Wigiilijnei do Komitetu pan polak. Helena Kuleszyna 1 rb., Maciejowstwo Jamontowice 10 rb., W. H. 5 rb.

Na wigilije dla kolonacy. Sewerynowa Borowska 1 rb., I. Konopacka 5 rb., Wiktorja Malinska 2 rb., M. Malinska 3 rb.

Dla posobawionej przez ludnosci polskiej Lwowa, Helena Kuleszyna 3 rb., Bezymiennie 1 rb., I. 3 rb., Zofia Szafrankowa 3 rb., L. Okuszkowa 4 rb., Zofia Jamontowice 5 rb.

Na szronisko nauczycielek. J. Zydzinski 1 rb. Dla jeńcow polakow. Bezymiennie 1 rb., I. Konopacka 50 r., Kazimiera Romerowna 50 rb., Zofia Jaczynowa 10 rb., L. Okuszkowa 3 rb., Aleksander Szukszla 5 rb., ku uczeniu s. p. ukozcanych rodzicow Karolina i Walerja Rybarskich i córki Loli — Z. R. 5 rb., ku uczeniu s. p. dora Juljana Wilhojma — Anna Filleborowa 3 rb., Leonia Pawlucowna 3 rb., Marja Rudemionowa 3 rb., w rocznicę smierci s. p. Tadeusza Stefanowiczow — roduzenstwo 20 r.

Na wpisy dla niezamoznych uczniow. L. Okuszkowa 3 rb., Z wlasnych oszczednosci Janka i Zygmusz 1 rb.

Z oszczednosci na Wiecezy Wigiilijnei do polskiego Komitetu pan zlozona na rzecz P. Boleslawowej Romerowej: Alina Niezabytowska 3 rb., Alina Strawinska 5 rb., Brunek i Bolek Bedwirowie zamiasc choinki 10 rb., Kowju-Kurkowski 5 rb., Piotrowska 3 rb., Malinska 3 rb., hr. Soltanowa Adamowa 3 rb., Zofia Witwinska 5 rb., Felicia Szuclio 1 rb.

Za posobnictwem księgaru W. Markowskiego w Mińsku zlozili: Na rozbiłkow Krolestwa Polskiego Cholowo 5 rb., Na Krol. Polskie zamiasc choinki Stefan Tejchman 5 rb. Do polskiego Komitetu pan nieszienia pomocy rannym Stefan Tejchman 5 rb.

Na rzecz Miejskiego Kuratorium nad biednymi zlozily: Na rozbiłkow Krolestwa Polskiego Cholowo 5 rb., Na Krol. Polskie zamiasc choinki Stefan Tejchman 5 rb. Do polskiego Komitetu pan nieszienia pomocy rannym Stefan Tejchman 5 rb.

Na rzecz Miejskiego Kuratorium nad biednymi zlozily: Na rozbiłkow Krolestwa Polskiego Cholowo 5 rb., Na Krol. Polskie zamiasc choinki Stefan Tejchman 5 rb. Do polskiego Komitetu pan nieszienia pomocy rannym Stefan Tejchman 5 rb.

Na rzecz Miejskiego Kuratorium nad biednymi zlozily: Na rozbiłkow Krolestwa Polskiego Cholowo 5 rb., Na Krol. Polskie zamiasc choinki Stefan Tejchman 5 rb. Do polskiego Komitetu pan nieszienia pomocy rannym Stefan Tejchman 5 rb.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE. podaje do wiadomosci, ze otrzynala WIELKI WYBOR ksiazek nadajacych sie na podarki GWIAZDKOWE dla doroslych, mlodzięzy i dzieci.

KSIĘGARNIA posiada na skladzie w komplecie i poleca wydawnictwa GWIAZDKOWE: Gebethera i Wolffa, Arcta, Wendego, Treptege i innych firm warszawskich, rosyjskie i francuskie wydawnictwa GWIAZDKOWE w wielkim wyborze, wreszcie zwraca uwage na ozdobne lub oprawy ozdobne wydawnictwa wlasne.

Strzeżcie swe włosy od łupieży! Łupież — trucizna na włosy. Używajcie preparat „AIROPAT“ Roberta. „AIROPAT“ ususza łupież, wzmacnia włosy i wpływa na ich porost. Żądajcie we wszystkich lepszych magazynach perfumeryjnych i składach aptecznych. Skład główny na Wilno: ul. Wielka 44, zakład fryzjerski Roberta Chessa. — MOC PODZIĘKOWAŃ! —

LAMPKI ELEKTRYCZNE z nielą metaliczną własnego wynalazku, do sprzedania na fabryce „ORION“. Po cenie nader umiarkowanej. Zawalnia 6, wejście z zauka Górzystego. Tel. 8-63.

Uwadze wszystkich przyjaciół oświaty ludowej POLECA SIĘ TYGODNIK „ZORZA“ „Zorza“ wychodzi od r. 1866, pisana jest w sposób prosty i dla każdego zrozumiały, podaje wiele wiadomosci z obecnej wojny, udziela porad w sprawach rolniczych, ogrodniczych pszczelniczych i t. p. „Zorza“ kosztuje z przesyłką pocztową kwartalnie 1 r. 1. Adres: Warszawa, ul. Warecka 14. Numery okazowe wysylane są bezpłatnie.

BOL GŁOWY I MIGRENE MIGRENE-NERVOSIN WŁADYMIEROW PEWNY PRZESZŁY DZIWIWY BOLEŚNY. WŁADYMIEROW PEWNY PRZESZŁY DZIWIWY BOLEŚNY. WŁADYMIEROW PEWNY PRZESZŁY DZIWIWY BOLEŚNY.

TŁUMACZE Z języka angielskiego na rosyjski i z rosyjskiego na angielski korespondencję literacką handlową.

Księgarnia Religijna JURKIEWICZA I SZALKIEWICZA Wilno, Ostrobomska. Poleca na święta Bożego Narodzenia w wielkim wyborze jasełka figurowe, obrazki kolorowe i wszelkie inne przedm. religijne. Kalendarze kartkowe i solenne.

DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE. Ulica Suworowska 36. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBÓTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Spirytus skażony (denaturowany) sprzedaje sie detalicznie i hurtownie w Spółce Górzelniczej, ulica Wilenska 33 i w składzie lamp spirytusowych na Prospekcje 5-to Jerskim 27, od 9 do 11 rano i od 4-ej do 6-iej wieczór.

CALENDARZ UNGRA 70 r. istnienia 1915 w kolorowej polskiej okładce. Ilustrowany na rok. Zwiększony dział informacji. Dwieście kilkadziesiąt ilustracji i plasz! Aktualny dział polityczny: Pożar Europy — Barbarszyństwa niemiecckie — Warszawa i Wojna. — Wojna i Polska — Polska i Polacy (wyczerpujaca praca statystyczna na Stanislaw Thugutia, o ludnosci polskiej w trzech zaborach) — Obfity dział literacki. Cena 60 kop., z przesyłką pocztową 1 r. 1. Adres: Warszawa, ul. Warecka 14. DZIENNIK na rok 1915. Cena ega. osobnie oprawy. kop. 30, z przes. poczt. kop. 45. Do nabycia w Biurach Ungra w Warszawie, Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimska 78, oraz we wszystkich księgarniach. Nadezylajacy do Biura Ungra 1 rb. 10 kop. otrzynuja oba te kalendarze franco.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA“, proszę 5-to Jerski 8, telef. 1161. 16, 17 i 18 grudnia 1914 r. „Huzarzy śmierci“ wioskow z wojny. Stodka truczna (komedia), Złota róża (fajer). Konstantynopol (natur).

Teatr Familijny R. Sztremera. Dziej! Na ogolne ządanie publicznosci dyrektora zostawia 2-ga serja tylko na 16, 17 i 18 grudnia. Zojli Burzajewa. Rolę Sonki wykona art. teatru Korszka N. N. Hofman. Kalkowity opis Lej i Hel serji umieszcza-py w progr. Stalek angielski „Kumberlend“ (z nat).

KINEMATOGRAF „LUX“ pr. 5-to Jerski 11. Telef. 18-68. — Tylko dla doroslych!!! Dziej wieczor smiechu i humoru!!! No rza Jermicha, smiech „Burzliwa noc Don-Zuana“ z Grzeszcy nieszionymy, 2-ga Lada trawezek w 3-cia: Burzliwa noc. Dzieci i uczacych sie prosimy nie przyehodzić. „Falszwy sekretarz“, wstrzasko-dram w 2-eh czesci, z zyta rozbójnikow. Kronika wypadkow biezacych. Poczetek punktualnie o godz. 4-iej pp

GYRK „Hippo-Palace“. Dziej galow przedstawienie. Wyst. znany trupy japonskichow, (oklad, z 16 osob) pod orowodnictwem prem. Jamada-San, pospieszcie zobaczyc, nowe zadziwlajace ewizenia Dziej siedem schodow, nowosci, jak rowniez tajemnicza skrzynka z Giejsza wewnartz i wiele in. Wyst. pajaca ktory tresuje zwierzeta M. Iskra. Wyst. Miss L. Wojan i in. art. Wystep znany japonskichow o g. 10 wiecz. w 5-im oddziale. ANONS: W sobote, 20 grudnia wspanialy benefis dyrekt. cyrku A. BISSO. Moe nowosci. Bilety sprzedaja się — Jadą ???

DOM HANDLOWY L. i E. METZL i S-KA CENTRALNY KANTOR OGŁOSZEŃ (założony w 1878 roku) Piotrograd Moskwa Warszawa. WILNO, ul. Wielka 96, tel. 8-86. PRZYJMUJE OGŁOSZENIA I PRENUMERATĘ NA WSZYSTKIE P.SMA MIEJSCOWE I ZAMIEJSCOWE PO CENACH REDAKCYJNYCH.

Znakomite dzieło Ks. Gaudes „ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ“, które znajdowalo się winno w kazdej bibliotece, zarowno osob duchownych jak i świeckich, moze prenumeratorky Kurjera Litewskiego „nabywac w administracji tego pisma po cenie 2 zlotow, mianowicie: za 8 tomoz (kadyz tom objętosci 350—400 str.) placz rub. 5, z przesyłką 7, zamiasc rub. 8, z przesyłką rub. 10.

Stuchaczka wyższych kursow (maturzyska) poszukuje lekcy na wyjazd. Przygotowuje z calogo kursu gimnazjum. Wilno, Kazanska 2. mieszk. p. Markijano-wicz, dla „Filologiczki“. 53450. Kupno i sprzedaz. Do sprzedania w wolnych ilosciach nasienna koleczyzna swedzka. Wiadomosc w zarzadz dzie do Br Belmonckiej, poczta Braslaw Kowieniickiej. 53818. Do sprzedania bylo rasy holenderskiej, bubaj importowana lat czterech, dwadziescia piec krow b. mlecznych, mlodych zdrowych i duzych i osiem jalowek po importowanym buhaj. Cztezy ogierki na wiosne po dwa lata, pol krwi Szajry. — Gub. Kowienka, poczta Krakowinow, majlak Rady, Bohuszewicz. 63810.

W dzierżawę 3 folwarka 3 folwarka maj. Joachimow Mińskiego pozostaw w dobrej glebie tamze do sprzedania zywy i martwy inwentarz. Adres: Radnoszkowice Nowy Dwór Stanislaw Wolodkowicz 33446. Różne. Dentysta Nowinski. powrócił. Stuzeczne, zeby bez pedniebienia, nie wyrrywajac korzen. Pr. Sw. Jerski 46. 3314. Pocztowki „Rota“ Konopnickiej; „Ta co nie ginie!“ Stoiskiego i 4n. poleca W. Borkowski 5-o Jerska 5! Telefon 14-03. 5-to Jankeska 1! Telefon 5-88. 52996. „Sielce“ Sklep wiejskich produktow, Wilno, ul. Preobrazenska 35. 4. Miska wlasnych krow trzy razy dzienno nie swiele (syrodki). 33549. Przewodnik po Litwie i Bialejensiu zawiera wiadomosci, dotyczace miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Bialejensiu. Cena 1 r. z przesyłką 1 r. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera“ i t. p.

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Kaliszanka studentka uniwersytetu w Montpellier, oddala lekcyj (kurs gimnazjalny) wladze doskonale francuska i polskim. Dowiedzcie się Konna 4, m. 18, telef. 4—82, od 10—2-ej po poludniu. Masla solonego ze wst porozubuj w kazdej ilosci. Marja Romerowa, ulica Wilenska 31 m. 4. 53790. Tanie wybrane jablka suzione. Antokolska 14 m. 5, od 10 do 6 p. p. 53701.

Posady i prace. a) Poszukiwanci Nadlesny poszukuje posady powazne referencje. Administracja Kurjera Litewskiego. „Dia N.“ 53507. Poszukuje posady Administratora w wiekszych dobrach, powazne referencje. Wilno: Administracja „Kurjera Litewskiego“ 53445. Interesa handl. i majatk. Folwark mały kilkukolokow wy kupie blisko Wilna lub st. kolei; wymagane ziemia i budynki dobre, pozadzana biegnaca wodne. Oferty prosza skladac w Administr. „Kurjera“ dla L. C. 53585. Poszukuje dzierzawy majatku niedaleko od kolub z szosy z duzym mieszkalnym domem; (jedn lub dwa) od 10—6 pokoi w ladnej miejscowosci. Wiadomosc: Wilno ul. Wielka d. 33 Malinowski. 51940.